



**KS. TOMASZ
GIERASIMCZYK**

redaktor wydania

Ostatnio po raz kolejny sięgnąłem po słynne „Listy starego diabła do młodego” C. S. Lewisa. Brytyjski nawrócony z ateizmu intelektualista w zabawny sposób demaskuje tu subtelne strategie demona i po mistrzowsku pokazuje, jak w każdej sytuacji o duszę człowieka toczy się walka między niebem i piekłem. Książkę polecam, ale tymczasem zapraszam do lektury diecezjalnych stron „Gościa Niedzielnego”. Piszemy dziś m. in. o świetlicach dla dzieci, Rycerstwie Niepokalanej i jazzowych kolędach. Dla starych i młodych diablów to sprawy wielce nieprzyjemne. ■

ZA TYDZIEŃ

- STĄD DO BETLEJEM – reportaż bożonarodzeniowy
- Parafia w SKWIERZYNIE

Bierzmowanie w gorzowskim Zakładzie Karnym

Dar Ducha za kratami

Dwunastu więźniom bp Adam Dyczkowski w ubiegłą niedzielę udzielił sakramentu bierzmowania. Poświęcił też nową więzienną kaplicę.

Na piersiach krzyże, w oczach ciekawość. – Miałem brać ślub, ale poszedłem siedzieć. Skorzystałem więc z okazji, aby tu przyjąć bierzmowanie – mówi 26-letni Cezary.

– Chcieliśmy coś osiągnąć w życiu, coś ze sobą zrobić – tłumaczy młodszy o trzy lata Rafał. Do tego przygotował ich więzienny kapelan. – Na nasze Msze św. i katechazy przychodzi ok. 25 osadzonych. To z tej grupy biorą się kandydaci do bierzmowania – mówi ks. Władysław Tasior, proboszcz parafii w Wawrowie. – W przygotowaniu pomagały siostry św. Wincentego à Paulo i, ostatnio, postulanki od Sióstr Jezusa Miłosiernego ze swą przełożoną – dodaje. Na uroczystość przyjechali także krewni i przyjaciele bierzmowanych. Był też dyrektor więzienia, wychowaw-



TOMASZ GIERASIMCZYK

cy i koledzy „spod celi”. W homilii bp Dyczkowski mówił o wzywającym do nawrócenia Janie Chrzcicielu, sumieniu i miłosierdziu Boga. Modlił się, aby ci młodzi ludzie odnaleźli swe miejsce w Kościele i społeczeństwie. To możliwe. Do nowej kaplicy kapelan okręgu szczecińskiego ks. Robert Kos ofiarował ikonę Matki Bożej autorstwa więźnia, który dziś studiuje w Akademii Sztuk Pięknych. – To najpiękniejsza kaplica więzienna w regionie

Świadcami bierzmowania były siostry postulanki albo najbliżsi

– chwali ks. Kos. Nie tylko kaplica. W nowym skrzydle zakładu karnego są też świetlice, biblioteka i wygodne trzyosobowe cele. – Mamy chyba najbardziej funkcjonalny obiekt w kraju – mówi dyrektor Wojciech Petrykowski. Obie części gorzowskiej placówki liczą łącznie ponad 600 miejsc. – To zakład dla dorosłych po raz pierwszy skazanych oraz dla młodocianych – tłumaczy wicedyrektor Arkadiusz Pawlicki.

KS. TOMASZ GIERASIMCZYK

OGÓLNOPOLSKIE ŚWIĘTO KABARETU



KRZYSZTOF KRÓL

Choć zielonogórski Festiwal Kabaretu odbył się dopiero po raz trzeci, to już na dobre wpisał się w panoramę miasta. Wzorem lat ubiegłych do Winnego Grodu zjechała pierwsza liga polskiego kabaretu. W sobotniej gali wystąpił mim Ireneusz Krosny, kabarety Ani Mru Mru oraz Hrabi, któremu w tym roku przyznano srebrną statuetkę Ericha von Patishohna. Tym razem Joanna Kołaczkowska, Dariusz Kamys, Tomasz Majer i Łukasz Pietsch zaprezentowali swój nowy program pt. „Kobieta i mężczyzna”. Statuetka, jak tłumaczą organizatorzy – Zielonogórskie Zagłębie Kabaretowe – nie jest jednak nagrodą za wartość programu, lecz wyrażeniem podziwu, szacunku lub zazdrości wobec obdarowanego. A jest czego zazdrościć. ■

O kabarecie Hrabi napiszemy więcej w styczniu

Mieszkańcy dla bezdomnych

GORZÓW WLKP. Jak co roku na najbardziej ruchliwych ulicach miasta zrobiło się zielono. Blisko setka wolontariuszy w strojach zielonych Mikołajów kwestowała w imieniu Towarzystwa im. Brata Alberta na rzecz miejskiego schroniska przy ul. Strażackiej 66. Zebrano ponad 10 tys. złotych. – Pieniądże przeznaczymy m.in. na potrzeby zimowe i bieżące konserwacje – zapewnia Sylwia Krasieńska, kierow-

nik schroniska. Wprawdzie, jak przynajmniej wolontariusze, zdawały się pojedyncze osoby, które podważały sens zbierania pieniędzy na osoby bezdomne, ale wielu gorzowian wyraziło swoje poparcie dla akcji. – Zebrzącym na ulicy nie daję pieniędzy, ale przy okazji takich zbiórek zawsze pomagam, bo wiem, że moje pieniądze będą dobrze wykorzystane – wyjaśnia pani Marianna (na zdjęciu).



KRZYSZTOF KRÓL

Jubileusz kościoła

CZERWIEŃSK. 13 grudnia minęło 130 lat od odprawienia pierwszego nabożeństwa w tu-tejszym, wybudowanym wówczas dla ewangelickiej wspólnoty, kościele. – Chcemy uczcić nie tylko tę rocznicę, ale przede wszystkim wyrazić wdzięczność Bogu za to święte i centralne miejsce w naszej miejscowości, a także wspomnieć wszystkich, którzy ten kościół budowali i tworzyli przez pracę, obecność i

modlitwę – mówi proboszcz ks. Paweł Konieczny. Jubileuszową Mszę św. odprawił bp Paweł Socha (na zdjęciu). Po liturgii poświęcił dwa nowe witraże z wizerunkiem św. Wojciecha i Jana Pawła II oraz otworzył wystawę przedstawiającą historię kościoła. Do końca grudnia będzie można tu oglądać zdjęcia, grafiki, a nawet zachowane dachówki i płyty podłogowe ze starej czerwieńskiej świątyni.



MAGDALENA KOZIEL

Przyrzekli ponownie

GŁOGÓW. W uroczystość Niepokalanego Poczęcia NMP członkowie wspólnoty Cichych Pracowników Krzyża odnowili swe śluby. Tego dnia wszyscy zaangażowani w ruch na całym świecie deklarują chęć dalszej pomocy ludziom cierpiącym. W kaplicy Domu Uzdrawienia Chorych im. Jana Pawła II przyrzeczenia powtórzyły siostry: Katarzyna Pawłowska, Małgorzata Malska, Nela Gołąb, Maria Nejmark oraz ks. Janusz Malski – współzałożyciel Centrum Ochotników Cierpienia w Polsce (wszyscy na zdjęciu). Czterech kandydatów przystąpiło też do dwuletniego nowicjatu. – Ślubowanie zobowiązuje do służby Bogu przez pomoc ludziom chorym i niepełnosprawnym – mówi s. Małgorzata, która taką deklarację składa co ro-



JAN WALCZAK

ku 8 grudnia już od 24 lat. Stowarzyszenie Centrum Ochotników Cierpienia powstało w 1947 r. z inicjatywy ks. Luigiiego Novarese, aby wskazywać chorym ich powołanie i miejsce w Kościele. W Polsce w ruch zaangażowanych jest ok. 2 tys., a na świecie ok. 60 tys. Ochotników Cierpienia.

Kurs foto i wideo

ZIELONA GÓRA. Od 1994 roku zgodnie z instrukcją Komisji Episkopatu Polski zawodowi fotografowie i operatorzy kamer pracujący podczas liturgii są zobowiązani do ukończenia specjalnego kursu. Takie szkolenia odbywają się także u nas. Ostatnie miało miejsce 8 grudnia w Instytucie Filozoficzno-Teologicznym im. Edyty Stein. Podczas wykładów oraz zajęć w kościele kursanci mogli się nie tylko dowiedzieć, czym jest liturgia, ale także usłyszeć praktyczne rady, jak za-

planować pracę, aby nie przeszkadzała uczestnikom nabożeństw.



KRZYSZTOF KRÓL

Święty wspólny mianownik

NOWA SÓL. Historycznemu miejscu Polski w Europie poświęcone są tutejsze Powiatowe Sesje Naukowe. – Szukałem wspólnego mianownika dla Europy i Polski. Takim są święci. To europejskie perełki – mówi Sławomir Gargasiewicz, organizator oraz nauczyciel historii i katecheta w Zespole Szkół Ponadgimnazjalnych „Elektryk”. 3 grudnia szósta już sesja poświęcona była św. Andrzejowi Boboli. Wcześniejsze dotyczy-

ły m.in. świętych Stanisława, Wojciecha, Katarzyny Sieneńskiej i Edyty Stein. Przyszłorocznym bohaterem będzie św. Benedykt. – Każde spotkanie ma dwie części. Na pierwszą składają się referaty naukowe zaproszonych gości. Mają dać naszej młodzieży posmak uniwersytetu. Druga część to tematyczne inscenizacje teatralne, prezentowane najczęściej przez aktorów Teatru Lubuskiego – tłumaczy S. Gargasiewicz.

Adwent z „Małym Gościem”
– parafia pw. Podwyższenia Krzyża Świętego w Komorowie

Sianko z dobrych uczynków

Dzieci z Komorowa niemal z encyklopedyczną dokładnością znają życie św. Franciszka. Niejednego swoją wiedzą mogłyby zawstydić.

Na początku Rorat proboszcz ks. Andrzej Piela zaprasza dzieci do krótkiego powtórzenia wiadomości. Padają pytania o życie św. Franciszka, gdzie się urodził, jak mieli na imię jego rodzice, kiedy i gdzie święty zbudował pierwszą szopkę. Dzieci doskonale sobie radzą z tym sprawdzianem. Wiedzą nawet to, że ojciec Franciszka sprzedawał sukno, a mama po urodzeniu chciała mu dać na imię Jan Chrzciciel, ale ojciec postanowił, że jego syn będzie nazywał się Francesco, czyli „Francuzik” i na Franku zostało.

Życie to nie zabawa

Czas na kolejną porcję informacji. Tym razem dzieci poznają Franciszka w rycerskiej zbroi wyruszającego na wojnę z Perugią. Miał wrócić w chwale zwycięstwa, a skończyło się na powrocie do domu po roku więzienia i to w nie najlepszej formie. Ale w więzieniu św. Franciszek czytał Pismo

Każdego dnia dzieci przynoszą kolejne żdzbla siana symbolizujące dobre uczynki. Trafiają one do żłóbka czekającego na narodzenie Jezusa

św. i zastanawiał się nad tym, co do niego mówi Bóg. Zaczął się zmieniać. – Wojna i wszystkie związane z nią doświadczenia pokazały św. Franciszkowi, że życie jest bardzo kruche i nie warto go marnować na rzeczy błahe – tłumaczy ksiądz proboszcz.

Przynieś serce, zabierz Maryję

Co dalej św. Franciszek zrobił ze swoim życiem, dzieci dowiedzą się na kolejnych Roratach. Pod koniec liturgii wkładają po żdzble trawy do ustawionego w kościele żłóbka. – To sianko jest symbolem naszych dobrych uczynków – wyjaśnia Emanuel Marcur. – Chcemy, by było go jak najwięcej, żeby przygotować wygodne miejsce dla Jezusa – dodaje Ola Drgas.

Tradycja tutejszych Rorat jest także losowanie serduszek z wypisanymi dobrymi uczynkami. Tym razem szczęście dopisało Stasiowi, który na jeden dzień zabrał figurę Matki Bożej do swojego domu i rodziny. Mszę św. kończy wspólny śpiew. Piosenka Arki Noego o św. Franciszku podrywa dzieci z ławek.

MAGDALENA KOZIEL

Duchowa Adopcja

Narodziny w Otyniu



Jakub Perepeczko z Bobrownik zapalił świece w sanktuarium otynskim na znak pamięci o wymodlonych w czasie duchowej adopcji dzieciach

Obrońcy życia przyjechali do sanktuarium Matki Bożej Królowej Pokoju, by świętować narodziny wymodlonych przez siebie dzieci.

Wielu z tych, którzy wzięli udział w Diecezjalnej Pielgrzymce Członków Duchowej Adopcji, modliło się przez dziewięć miesięcy w intencji jednego dziecka poczętego, a zagrożonego zabiciem w łonie matki. Zobowiązali się do tego zadania 25 marca w uroczystość Zwiastowania Pańskiego. – Nasza diecezja jako pierwsza w Polsce podjęła się, oprócz uroczystego rozpoczęcia duchowej adopcji, również odświętnego jej zakończenia. Robimy już tak od ponad piętnastu lat – mówi Małgorzata Witkowska, liderka ruchu obrońców życia.

W czasie Mszy św. pod przewodnictwem bp. Pawła Sochy obrońcy życia modlili się również za wszystkich rodziców, którzy mają problemy z zaakceptowaniem swojego potomstwa. Bp Paweł Socha pod koniec liturgii poświęcił dzieciom komunię medaliki z wizerunkiem Matki Bożej. – Noście je ze czcią na znak zawierzenia Maryi – mówił do dzieci ksiądz biskup.

Otynskie sanktuarium erygowano dwa lata temu. Coraz więcej diecezjan zna i odwiedza to miejsce. – Zwłaszcza w tym roku zaczął się wzmożony ruch pielgrzymkowy. Przyjeżdżają do nas pielgrzymi w grupach zorganizowanych i indywidualnie. Do ich dyspozycji jest nasz sanktuarijny przewodnik – wyjaśnia ks. G. Sopenowski.

MAGDALENA KOZIEL



**Chodziły po ulicy
albo siedziały
w domu.**

Teraz przychodzą tu,
a pracujący popołudniami
rodzice nie muszą się
martwić, że ich dzieci są
same – mówi Krzysztof
Hańbicki, sołtys
Lubiechni Wielkiej

tekst i zdjęcia
KRZYSZTOF KRÓL

Dotychczasowa świetlicowa działalność Stowarzyszenia Pomocy Bliźniemu im. Brata Krystyna koncentrowała się w Gorzowie. Od niedawna rozszerzyła się także na obszary wiejskie. Stało się to możliwe dzięki udziałowi w projekcie Ogólnopolskiego Stowarzyszenia Chrześcijańskich Organizacji Wiejskich, który finansuje jeden z międzynarodowych koncernów farmaceutycznych. – Dzisiaj pojedyncze stowarzyszenie niewiele znaczy. Odczytujemy ten znak czasu, żeby tworzyć międzynarodowe, a przynajmniej ogólnopolskie organizacje chrześcijańskie czy katolickie. I już są pierwsze efekty tych decyzji, czyli trzy pierwsze świetlice na wsi – tłumaczy Augustyn Wiernicki, prezes gorzowskiego Stowarzyszenia. Wszystko po to, aby wyrównać szanse. – Dzieci z miasta mają wszystko pod ręką, począwszy od biblioteki, teatru, przez koła zainteresowań czy zajęcia pozalekcyjne, a więc mogą swobodnie rozwijać swoje pasje i zdolności. Na wsi jest z tym znacznie trudniej, albo takich możliwości wcale nie ma – dodaje prezes.

Spokojni rodzice

Ulica Osadnicza to obrzeża Gorzowa. Już prawie Łagodzina.



Dla mieszkańców nie posiadających własnych czterech kółek wyprawa do centrum miasta nie należy do najłatwiejszych. Dojeżdża tu tylko jeden rzadko kursujący autobus. – Tu nie ma nic. Domy, kościół, przystanek i szkoła. To wszystko – mówi Ewa Andrzejewska, kierownik filii Szkoły Podstawowej nr 4. Od połowy września jest jeszcze wiejska świetlica. Po lekcjach dzieci nie muszą czekać na autobus lub iść do domu piechotą. Mogą tu zostać i ciekawie spędzić czas. – Prosił o nią rodzice – mówi E. Andrzejewska.

Uczęszcza tu 28 dzieci, zarówno uczniów szkoły, jak i jej absolwentów. Wśród nich syn Małgorzaty Okulewicz z Łagodzina. – Tomasz jest zadowolony. Brał już udział w spartakiadzie gorzowskich świetlic oraz występował w skeczu na otwarciu świetlicy – opowiada

pani Małgorzata, która sama pomaga tu jako wolontariuszka, przygotowując kanapki i napoje. – Świetlica to bardzo dobry pomysł. Teraz rodzice mogą być spokojni o swoje dzieci, kiedy są jeszcze w pracy lub muszą coś załatwić – dodaje. A dzieci mogą nie tylko liczyć przez pięć dni w tygodniu na posiłek, pomoc w odrobieniu lekcji, zajęcia plastyczne, muzyczne i ruchowe, ale także na wyjście do kina, na basen czy lodowisko.

Gospodynie z inicjatywą

Kilkanaście kilometrów od Gorzowa kolejna z nowo powstałych świetlic. Tym razem nie w szkole, ale w sali nad remizą strażacką. W Deszcznie prowadzenia świetlicy podję-

Wizyta Mikołaja wywołała wśród wychowanków świetlicy na Osadniczej wybuch szczerej radości

ło się tutejsze Koło Gospodyń Wiejskich. – Mieszkam tu dwadzieścia sześć lat i to jest pierwsze miejsce, poza przedszkolem i szkołą, gdzie się coś dzieje dla dzieci. Nie muszą siedzieć tylko przed komputerem czy telewizorem, ale mogą być razem – zauważa Marzena Pluta, przewodnicząca Koła. Do świetlicy przychodzą dzieci ze szkoły podstawowej i gimnazjum. Codziennie jest tu Michał Romaniuk z Deszczna. – Teraz jest super. Wcześniej nic nie było i było bardzo nudno – opowiada. Często bywa także Łukasz Kwaśniewski z Maszewa. – Mogę tu porozmawiać z przyjaciółmi, pograć w ping-ponga i pobawić się – zapewnia.

Świetlica w Deszcznie, podobnie jak inne, będzie realizować program wypracowany

Stowarzyszenie otworzyło trzy nowe świetlice

Marzy w morzu nudy

przez Stowarzyszenie Pomocy Bliźniemu im. Brata Krystyna. – Mamy także swoje plany. Myślimy o sekcji szachów, kursie tańca towarzyskiego, a może nawet o aerobiku dla starszych dziewcząt – tłumaczy pani Marzena. Plany ma także wójt gminy Jacek Wójcicki, który myśli już o otwarciu kolejnych trzech świetlic w Boleminie, Ciecierzycach i Ulimiu.

Marzy im się komputer

Punktem spotkań dla młodych w liczącej 350 mieszkańców Lubiechni Wielkiej koło Rzepina był najczęściej przystanek autobusowy. – Mieszkańcy nazywali go humorystycznie „klubem studenta”. Teraz już nie jest potrzebny – mówi sołtys Krzysztof Hańbicki.

Życie świetlicy zaczyna się o 13.00 od posiłku. – Sami sobie zrobili regulamin, że do 17.00 nie ma głośnej muzyki ani telewizora. W tym czasie głównie odrabiają lekcje,

czytają lektury i pomagają jeden drugiemu. Później są gry i zabawy – mówi opiekunka Jolanta Adamczak. Dzieci nie kryją zadowolenia. – Fajnie tu jest. W domu się nudzimy, a tu można wszystko porobić – zapewnia Rokšana Borysewicz.

W ramach projektu świetlica na razie otrzymała stoły, krzesła, gry planszowe, przybory szkolne, a w przyszłości, podobnie jak inne świetlice, dostanie także komputer, o którym marzą dzieci. – Przydałby się także stół do ping-ponga oraz piłkarzki. Chcemy jak najlepiej wyposażać to pomieszczenie, aby tu kwitło życie – mówi pełen optymizmu sołtys. Tymczasem dzieci korzystają z tego, co mają i teraz przygotowują jasełka. Zaprezentują je na Boże Narodzenie w kościele.

Nie wyręczają

W całej Polsce w ramach projektu po-

wstanie 50 wiejskich świetlic środowiskowych. Marek Hołubicki z Ogólnopolskiego Stowarzyszenia Chrześcijańskich Organizacji Wiejskich zdaje sobie sprawę, że to kropla w morzu potrzeb, ale chce zarazić tą ideą innych. W naszej diecezji gorzowskie stowarzyszenie chce utworzyć jeszcze sześć takich placówek. Projekt skończy się w 2009 roku, a wraz z nim finansowanie przez koncern. – Później musimy zdobyć inne źródła środków na codzienną działalność świetlic – tłumaczy A. Wiernicki. To oczywiście nie są pierwsze świetlice wiejskie w diecezji prowadzone przez różne organizacje i stowarzyszenia.

Czy powstaną nowe i czy te istniejące nadal będą oferowały ciekawą formę spędzenia wolnego czasu, zależy już, jak zawsze, nie od samych dzieci, ale od kreatywnych dorosłych

W Deszcznie dużą popularnością cieszy się stół do ping-ponga od strażaków, a także piłkarzki



MOIM ZDANIEM

MARIA GÓRNA

Centrum Pomocy Rodzinie w Gorzowie Wlkp.

Czas wolny dziecka nie powinien być zupełnie poza kontrolą rodziców. To ogromne zadanie wychowawcze polega nie tylko na sprawdzeniu, czy dziecko odrobiło lekcje, ale także w jakim towarzystwie się obraca. Z jednej strony dziecko z czasem staje się coraz bardziej samodzielne i coraz bardziej chce się wymknąć spod kontroli, ale z drugiej im jest starsze, tym więcej grozi mu niebezpieczeństw. Rodzice powinni mieć świadomość, że już wśród dziesięciolatków jest spory odsetek dzieci, które próbowały alkoholu, a sporo gimnazjalistów eksperymentuje z narkotykami. Świetlice są tu najlepszą pozaszkolną formą działalności wychowawczej i profilaktycznej. Jeżeli dziecku udzieli się pomocy w nauce, zapewni posiłek i stworzy warunki do realizacji swoich zainteresowań, to ma to istotną rolę w wychowaniu. Po drugie, świetlice prowadzą pogromy stricte profilaktyczne np. takie, które uczą odmawiania alkoholu czy narkotyków. Ogromnie ważne jest, żeby pokazać dziecku alternatywne możliwości spędzania wolnego czasu. Nie tylko komputer, telewizja czy siedzenie pod blokiem.



Nowa płyta zespołu „Hallway”

W moim sercu jest jazz

O granii i ewangelizacji przez muzykę z ks. Markiem Kozłowskim rozmawia Magdalena Kozieł.

MAGDALENA KOZIEŁ: *Muzykował Ksiądz zawsze?*

Ks. MAREK KOZŁOWSKI: – Można tak powiedzieć. Chociaż nie ukończyłem żadnej szkoły muzycznej, to właściwie grałem od dzieciństwa. Po drodze oczywiście spotykałem różnych muzyków, których twórczość mnie inspirowała. Zaczynałem granie w zespołach, które nie miały nic wspólnego z Panem Bogiem i Kościołem, aż wstąpiłem do seminarium. Tutaj powstał zespół, w którym można powiedzieć, że graliśmy takie chrześcijańskie sacro polo. Kolejnym etapem był rockowy zespół „Jesus Funky Brothers”. Grali w nim muzycy z różnych miejsc diecezji. Ten zespół cały czas jest w stanie gotowości i jeśli jest taka potrzeba, gramy na różnych imprezach ewangelizacyjnych.

Teraz angażuje się Ksiądz w nową inicjatywę...



MAGDALENA KOZIEŁ

KS. MAREK KOZŁOWSKI

ur. 1979 r. w Głogowie, ukończył Wyższe Seminarium Duchowne w Paradyżu i w 2005 r. przyjął święcenia kapłańskie. Obecnie pracuje jako wikariusz w parafii pw. św. Michała Archanioła w Nowej Soli. Gra na perkusji, gitarze basowej, gitarze elektroakustycznej i klawiszach. Niedawno wraz z zespołem „Hallway” nagrał płytę pt. „Kolędy”.

– Nowy projekt, w którym biorę udział, to jazzowy zespół „Hallway”, co dosłownie znaczy przedpokój lub przedsionek. Chcemy, by ludzie, którzy nas słuchają, zbliżali się do Bo-

ga przez nas. By nie zatrzymywali się i przechodzili dalej do mieszkania, którego gospodarzem jest sam Bóg. W skład zespołu wchodzi Robert Chyła, Justyna Świrniak, Eryk Wtorkow-

ski, Sławek Tokłowicz i ja. Na okładce zamieściliśmy świadectwa naszych dróg do Pana Boga. Zespół zaczyna swoją oficjalną działalność nieprzypadkowo w okresie Bożego Narodzenia, ponieważ wszystko w naszym życiu zaczęło się od Bożego Narodzenia w nas. To wyraz wdzięczności Panu Bogu za dary, talenty i przede wszystkim za łaskę wiary. Dlatego pierwsza nasza płyta to kolędy.

Jak długo trwała praca nad płytą?

– Pomysł urodził się już rok temu. Wtedy koncertowaliśmy już z kolędami, ale nagranie płyty udało nam się dopiero teraz. Aranżacje muzyczne znanych kolęd przygotował Rober Chyła. Ja napisałem muzykę do kolędy „Na Boże Narodzenie”. Na nagranie płyty mieliśmy jeden dzień. 29 października w Sulejówku było wolne profesjonalne studio nagrań i wykorzystaliśmy to. Efekt – 1500 egzemplarzy płyty. Będzie można ją nabyć po naszych koncertach. Pierwszy zagramy na Festiwalu Kolęd w Zielonej Górze.

Klerycy z Paradyża przyjęli posługę akolitu

Idą z Chrystusem

Jeszcze nie kapłani, a już mogą dotykać Ciała Pańskiego, rozdawać Je wiernym i zanosić chorem.

Piętnastu kleryków IV roku Wyższego Seminarium Duchownego w Paradyżu przyjęło posługę akolitu i stało się w ten sposób nadzwyczajnymi szafarzami Komunii Świętej. 8 grudnia każdy z nich z rąk bp. Adama Dyczkowskiego otrzymał patenę z chlebem i kielich z winem na znak, że będą teraz mogli pomagać kapłanowi lub diakonowi podczas liturgii. Od tej pory mogą udzielać Komunii Świętej, zanosić Ją chorem, a w razie konieczności podać umie-

racjąemu jako Wiatyk. Posługiwać jednak będą tylko wtedy, gdy z różnych przyczyn kapłan lub diakon – czyli zwyczajni szafarze – nie będą mogli tego uczynić lub ilość osób przystępujących do Komunii będzie zbyt duża. – Właściwie w seminarium nie zdarza się, żeby posługa akolity była potrzebna. Jednak w parafii, w której kapłani mają wiele obowiązków, takie sytuacje mają miejsce – wyjaśnia kleryk Daniel Piejko. Dla alumnów IV roku to ostatnia, po lektoracie, posługa przed święceniami diakonatu. – To



taki moment, w którym możemy zasmakować już służby i czynności, które wpisane są w posługę kapłana – mówi kleryk Daniel. Ta posługa jest jednak także sporym osobistym wyzwaniem. – Akolita to z gre-

Akolita Daniel Piejko w nadzwyczajnych sytuacjach zanosie Chrystusa tym, którzy Go najbardziej potrzebują

ckiego „ten, który niesie światło”. My mamy właśnie nieść innym Chrystusa, który jest światłością świata – tłumaczy kleryk Paweł Miodłowski. Dla nowych akolitów jasne jest, że to nie rozdawanie Komunii św. zbliża ich do Chrystusa, ale dyspozycja serca, którą musi mieć i szafarz, i ten, kto Komunię św. przyjmuje. – Przecież każdy wierny, który przystępuje do Komunii św. ma najbliższy kontakt z Chrystusem, jaki tylko być może – podkreśla kleryk Daniel. – Posługa akolitu jest dla nas okazją do pogłębienia więzi z Chrystusem i wiary w Jego realną obecność pod postaciami chleba i wina – dodaje.

MK

MAGDALENA KOZIEŁ



Mała blaszka nosi pieczęć wielkiej obietnicy

Rycerstwo Niepokalanej ma w diecezji cztery ośrodki

Zawsze coś można zrobić

Zdobyc cały świat dla Chrystusa przez Niepokalaną! – nad tym pracował św. Maksymilian Maria Kolbe. Jego dzieło trwa.

Rycerstwo Niepokalanej czyli *Militia Immaculatae* ma dziś na świecie ponad cztery miliony członków. A zaczęło się 90 lat temu, gdy polski franciszkanin w Rzymie założył wspólnotę ludzi, którzy oddali swe życie Maryi. Rycerze Niepokalanej chcieli walczyć o osobistą świętość i ratunek dla wrogów Kościoła. Właśnie po to, dwa lata później, pod Warszawą powstał Niepokalanów – klasztor-wydawnictwo, a w nim miesięcznik „Rycerz Niepokalanej”. Z czasem Niepokalanowy i zastępy rycerskie powstały na pięciu kontynentach. W Polsce akt oddania Maryi złożyły już niemal dwa miliony ludzi. To pierwszy stopień MI. Drugim jest przynależność do kół lub stowarzyszeń. W kraju jest ok. 230 wspólnot. Trzy działają w Gorzowie, a jedna w Zielonej Górze.

Strach, a potem miłość

Gorzowski klasztor oo. kapucynów to filia Niepokalanowa. Tu znajduje się Księga MI. – Rycerzy jest już grubo ponad tysiąc – mówi Danuta Kołodziej, liderka tutejszego koła. Ale zaangażowanych na stałe we wspólnoty jest mniej. Zwykle kilkadziesiąt osób.

Aldona Paroń prowadzi MI w parafii pw. NMP Królowej Polski w Gorzowie. Nawróciła się w wieku dojrzalszym. Z dzieciństwa znała „Pod Twoją obronę”, ale Maryja budziła w niej strach. – Dziś jestem szczęśliwa, że mam wiarę i kocham Matkę Bożą – mówi. Na jej domu stoi oświetlona figurka Maryi. Postawił ją mąż. Kiedyś



ZDJEŃCJA KS. TOMASZ GIERASIMCZYK

pił. Niepokalana pomogła mu przestać. – Każdej kobiecie życzę takiego męża – mówi pani Aldona. Ze wspólnotą odwiedza dom starców, zostawia Rycerza Niepokalanej nawet w tramwajach i poczekalniach, modli się za innych. Widzi owoce. Zastwardziały ateista dzień przed śmiercią przyjął sakramenty. Kobieta, która całe życie bluźniła Bogu, nawróciła się w Częstochowie.

Medalik na medal

Wiele świadectw wiąże się z Cudownym Medalikiem i aktem strzelistym. Do słów: „O Maryjo bez grzechu pierworodnego poczęta, módl się za nami, którzy się do Ciebie uciekamy” św. Maksymilian dołożył dalszy ciąg: „i za wszystkimi, którzy się do Ciebie nie uciekają, a zwłaszcza za nieprzyjaciółmi Kościoła świętego i poleconymi Tobie”. – To bardzo pomaga. Mamy świadectwo ocalenia z wypadku. Samochód do kasacji, a człowiek cały – mówi D. Kołodziej. Tysiące medalików rozdaje s. Faustyna ze Zgroma-

S. Faustyna w zakonie realizuje trzeci stopień MI. 8 grudnia, w uroczystość Niepokalanego Poczęcia NMP, przyjęła nowych rycerzy. Na zdjęciu: z Wioletą Szczęsną

dzenia Sióstr Franciszkanek Rycerstwa Niepokalanej. Przy zielonogórskiej konkatedrze ten zakon ma jedyny dom w diecezji. – Medalik chętnie przyjmują młodzi. Nigdy nie spotkałam oporu. Pewien nastolatek dzięki temu wyszedł z narkomanii – mówi przełożona domu i liderka koła. O sile modlitwy przekonuje też gorzowianka Teresa Krawczyk z parafii pw. Najświętszego Zbawiciela. – Otrzymałam wielką łaskę w Niepokalanowie. Oddałam się Maryi bardzo świadomie – mówi matka dwóch dorosłych już córek. – Jeśli nawet nie można nic zrobić, zawsze można się modlić – dodaje.

KS. TOMASZ GIERASIMCZYK

PRZYKAZANIA MI

1. Oddać się całkowicie Niepokalanej.
2. Nosić Cudowny Medalik.
3. Odmawiać akt strzelisty
4. Wpisać się do Księgi MI

Zapowiedzi

HEJ KOŁĘDA!

II Diecezjalny Festiwal Kolęd i Pastoralek odbędzie się 28 i 29 grudnia w kościele pw. św. Alberta Chmielowskiego w Zielonej Górze. W festiwalu wezmą udział soliści i zespoły muzyczne działające przy parafiach, szkołach, domach kultury itp. Organizatorem imprezy jest Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży, oddział przy parafii pw. św. Alberta w Zielonej Górze. Patronat honorowy nad festiwalem objął bp Adam Dyczkowski i Akcja Katolicka. W programie:

– piątek, 28 GRUDNIA, godz. 14.00 – Msza św. dla uczestników i gości, godz. 15.00 – rozpoczęcie Festiwalu i przesłuchania eliminacyjne;
– sobota, 29 GRUDNIA, godz. 9.00 – Msza św., godz. 10.00 – przesłuchania finałowe, godz. 12.00 – uroczyste ogłoszenie wyników i wręczenie nagród, godz. 12.15 – koncert galowy.

MIGOWA MSZA

Diecezjalne Duszpasterstwo Niesłyszących zaprasza 23 grudnia zainteresowanych, ich rodziny i przyjaciół na Mszę św. w języku migowym na godz. 17.00 do kościoła pw. Trójcy Świętej we Wschowie. Mszę św. odprawi ks. Ryszard Walner.

ALE SZOPKI

VIII Głogowski Festiwal Szopki, w którym główną nagrodą jest Złota Gwiazda Betlejemka, organizują tradycyjnie Klub Garnizonowy w Głogowie i tutejsza Akcja Katolicka. Konkurs zakończy wystawę nagrodzonych i wyróżnionych prac. Dziecięce, młodzieżowe i dorosłe szopki, a także karty świąteczne oglądać będzie można od 19 grudnia do 18 stycznia przyszłego roku w Klubie Garnizonowym. Wytypowane prace przekazane będą na cele charytatywne. Imprezę wspierają: parafia kolegiacka, Bractwo św. Jakuba i Chrześcijańskie Forum Społeczne.



PANORAMA PARAFII

Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Osiecznicy

Wsi spokojna, wsi wesola...

Te miejscowości wiele by straciły, gdyby nie współpraca i zaangażowanie żyjących tu ludzi.

Historia parafii rozpoczęła się w 1971 roku, kiedy bp Wilhelm Pluta skierował na tutejszą placówkę ks. Emila Wilguckiego. Jednak ze względu na ówczesną władzę państwową, parafię oficjalnie powołano do życia dopiero w 1980 roku.



ZDIECIA KRZYSZTOF KRÓL



KS. ANDRZEJ NOWAK

Urodził się w 1959 roku Stalowej Woli. W 1984 roku otrzymał święcenia kapłańskie. Był wikariuszem w Lubsku, Żaganii, Czerwieńsku, Zielonej Górze, Krośnie Odrzańskim, Starym Kurowie i Kostrzynie. Przed Osiecznicą kierował parafią w Kołczynie.

Śpiewają i remontują

W życie współczesnej parafii angażują się zarówno starsi, jak i młodsi. Aktywnie w życiu parafialnym uczestniczą schole. Wszystko zaczęło się trzy lata temu. Najpierw powstała grupa przy kościele w Skórzynie, a później w Osiecznicy. – To dzieci, które mają ochotę popracować i coś ciekawego przy tym zrobić – tłumaczy Anna i Jolanta Kołoszyc ze Skórzyna. Starsi parafianie dbają o godny wygląd swoich świątyń. W ostatnich latach ich stara-

niem udało się przeprowadzić konieczne remonty m.in. w skórzynskiej świątyni, która groziła zawaleniem. Uważali to za swój obowiązek. – Przecież jesteśmy katolikami i osobami wierzącymi – mówi Wiesława Kołoszyc z rady parafialnej.

Zielona szkoła i świetlica

Życie wiejskie, jak przekonują mieszkańcy Osiecznicy, wcale nie musi być smutne i pozabawione perspektyw. – Każdy pracuje przy swoich zadaniach. Ale połączymy się zinte-

grować – zapewnia Anna Chinalska, dyrektor Zespołu Edukacyjnego w Osiecznicy. Uczniowie tutejszej szkoły nie mają się czego wstydzić. Dwa lata temu w sprawdzianie szóstoklasisty szkoła zajęła pierwsze miejsce w województwie i cały czas utrzymuje się w pierwszej dziesiątce. Placówka dba m. in. o edukację geograficzną, organizując co roku dla wszystkich uczniów tzw. „zielone szkoły” w różnych częściach Polski.

Dumą mieszkańców jest klimatyzowana świetlica wiejska, gdzie odbywają się wesela, dyskoteki, ale także okolicznościowe spotkania i uroczystości parafialne. O wieś troszczy się sołtys Stanisław Nowicki. W Radzie Sołeckiej reprezentowana jest każda osiecznicka organizacja i placówka: strażacy, klub sportowy „Tramp”, Stowarzyszenie Kobiet, a także przedstawiciele szkoły i młodzieży.

KRZYSZTOF KRÓL

Projektantem świątyni wybudowanej w 1816 roku był jeden z najsłynniejszych architektów niemieckich – Karol Fryderyk Schinkel

ZDANIEM PROBOSZCZA

Parafię tworzą mieszkańcy pięciu wiosek: Osiecznicy, Czetowic, Łochowic, Skórzyna i Bielowa. Bardzo zaangażowane w pomoc przy kościele są Róże Żywego Różańca, które nie tylko pół godziny przed każdą Mszą św. modlą się w intencjach kapłanów, biskupów i diecezji, ale także zajmują się przygotowaniem czy udekorowaniem świątyń. W parafii w różny sposób pomagamy potrzebującym. Mam nadzieję, że w najbliższym czasie uda się utworzyć parafialny zespół Caritas, włączeni w struktury diecezjalne będziemy mieli jeszcze większe możliwości niż dotychczas. Dużo udaje się zrobić dzięki dobrej współpracy sołectw, szkoły i innych organizacji z parafią. Wierni troszczą się także o swoje kościoły. Nie tylko są organizowane zbiórki w ciągu roku, ale także festyny, z których dochód przeznaczony jest na potrzeby kościołów. Poszczególne wioski przygotowują i sprzedają różne kulinarne specjalności. Wspierają nas także sponsorzy. Takie przedsięwzięcia także są ważne, bo integrują całą społeczność.

Zapraszamy na Msze św.

■ Osiecznica – 17.00 (sobota), 11.30, Bielów – 18.00 (sobota), zimą 16.00, Czetowice – 8.30 Łochowice – 10.00, Skórzyn – 13.00

